

Nr akt. Kps. 1383/46

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 15 stycznia ⁴⁷ 1937 r. w Szczecinie
Szczecinie

Sędzia Śledczy.....rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą
w Szczecinie Sąd Grodzki w Oddział

w osobie Sędziego Sędziogo Sana Okreg. J. Dolowy

z udziałem Protokółanta st. rej. T. Nitschkego

w obecności stron /

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — ~~.....~~

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. poczem — *) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Michalski

Wiek 1. kwietnia 1909 r.

Imiona rodziców Alojzy i Wiktoria z domu Blarowska

Miejsce zamieszkania Szczecin ul. Krasinackiego Nr. 89 m. 12

Zajęcie podoficerem w C.K. Szczecin

Wyznanie rym. kat.

Karalność nia karany

Stosunek do stron obcy

Przebywałem w obozie karnym w Cewicimiu od 17 kwietnia 1942r.

do listopada 1942r. w którym to okresie wraz z jedną partją

nieznaną z powodu ewakuacji obozu odtransportowany zostałem do

obozu w Buchenwaldzie, potem KZ Sachsenhausen i Bartsch.

Moż transport składał się z 475-oiu ludzi przewiezionych z Pawiaka.

W dniu przybycia podano nam kąpiel, która odbywała się ten sposób

że kazano nam się rozbrać do naga na dworcu, (był przymus),

potem wprowadzono nas pod zimny tuaz, a potem jeszcze około 2 godzin

trzymano nas nagich na dworcu, dokonując formalności przyjęcia.

*) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

*) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

W wyniku tej kąpieli zachorowało około 50 osób na zapalenie płuc, część z nich zmarła a część wybrana została przez ~~komisję smiertelną~~ Komisję Smiertelną z Izby Chorych przez Komisję, którą nazywaliśmy Komisją Smiertelną jako zbyt ciężki cięzar dla Obozu zagazowana a potem spalona w Krematorium. Wiem o tym dokładnie bo mówili mi to koledzy, którzy leżeli w Izbie Chorych. Następnego dnia po kąpieli odbywało się fotografowanie więźniów przy którym również stosowano system znecenia się, mianowicie o ile więzień nie poderał się natychmiast po dokonaniu zdjęcia z krzesła na którym go posadzono za pomocą specjalnego urządzenia elektrycznego kontuszal wywołany z szokowania, przyczyna boleśnie rozbił się. Mnie samego to się nie zdarzyło, bo widząc pokrwawionych kolegów i ostrzeżony/przez nich podrywałem się dość szybko. Sam bezpośrednio nie byłem świadkiem wypadku wyrzucenia więźnia przez prąd elektryczny z krzesła do fotografowania. Dodaję, że Komisja Smiertelna składała się z Naczelnego Lekarza (Standerarzt) jego pomocnika falonka S.B. sanitariusza (Unterschwärmer), nazwisk ich nie pamiętam.

Warunki pobytu w Obozie były jednym systemem znecenia się nad więźniami, trzymano więźniów w przepelnionych blokach, na dwóch zestawionych koszkach połączonych spalisz od 2 do 10-ciu ludzi. Bloki były zimne ~~nie ogrzewane~~ nie ogrzewane. Do przykrywania dostawaliśmy 1 do 2 kocy w zależności od napływu więźniów. Gdy było więcej więźniów sypiali na podłodze betonowej przy cienkiej warstwie słomy osy zimą, osy latem. Ja sam tam nie spałem, było to w początkach mojego przybycia, później się to nie zdarzało. Utranie mieliśmy w oienkie pałeczki drewniane w których chodziliśmy do pracy zimą i latem, wskutek tego marniliśmy bardzo i wiele chorowało.

Zysywienie składało się z porcji dziennej chleba 35 dk., do którego dodawano mały dodatek, Składający się była z 3 dk. margaryny takiej samej ilości kielbasy, lub sera albo marmelady. Dziennie dostawaliśmy 1 litrupy z brukwi, buraków lub innych jarzyn. Latem zdarzało się, że zupa była z pokrzyw. Paczki pozwolono przysyłać od Bozego Narodzenia 1942r., do tego czasu paczek przysyłać nie wolno było. Od czasu, gdy zaczęto przysyłać paczki, dostawałem regularnie paczki żywnościowe. Najpierw zezwolono przysyłać dziennie 5 kg. paczki potem było zezwolenie po 2 paczki na tydzień po 5 kg., a w 1944r. można było otrzymywać po 2 paczki na tydzień po 10 kg. Nie potrafię

Ciąg dalszy protokołu przesłuchania świadka Michalskiego Jana
z dnia 15 stycznia 1946r. I, Kps, 1383/46

dokładnie określić ~~jakich~~ w jakim czasie
obowiązywały poszczególne zarządzenia co do objętości prac.

Po przyjeździe do Obozu pracowałem najpierw przy budowlach brzozi
nowego Obozu i innych budowli. Od 1943r. pracowałem przy dezynfekcji
Warunki przy budowlach były bardzo ciężkie, za najniebezpieczniejsze ^{nie} uważa-
wano nie do zarządzen "Kapo", nadzorującego roboty poszczególnych
grupy robotniczej (Komando) Kapo i pomagający mu więźni biali palkami
i kopali. Nie widziałem tam osobiście by kogoś w ten sposób natłaczano
na śmierć. Po za karna kompania o której już mówiłem wcześniej, codziennie
nie jednak zdarzały się wypadki, że ludzie na skutek takiego zna-
czenia się ślębili i nie mogli z własnych sił wstać do rana. Obozu
widziałem także, jak za innymi grupami robotniczymi prawie codziennie
przy powrocie z pracy niesiono przez grupy. Nie potrafię wymienić
nazwisk "Kapo", czy "S.S.-mannów" kierujących się nad więźniami.
Wiem tylko, że robili to wszyscy. W styczniu 1943r. za paczkę ty-
toniu, która przechodziła za chleb, zostałem przydzielony do
kompanii karnej. Kompania ta mieściła się w odrębnym bloku, oddzie-
lonym od reszty Obozu. Spaliśmy tam w bunkrach nieopalanym, bardzo
wilgotnym. Cito nas i kopano na blokach i przy robotach. Nie potra-
fię wymienić poszczególnych wypadków ani poszczególnych ludzi, po-
nieważ robili to wszyscy od Blockführera S.S.-manna począwszy przez
"Kapo" do więźniów niemieców wyłącznie. Pamiętam 2 więźniów niemieców
nie kierujących, był to "Aleks" tak zwany krwawy i Koch. Gdy
karna kompania wychodziła do pracy, a w czasie mojego pobytu, które
trwało około 2 miesięcy byliśmy zatrudnieni przy kopaniu kanału
S.S.-mann, który był Blockführerem i równocześnie Komandoführerem
Nazwiska jego nie pamiętam, ~~zajmował~~ oznaczał codziennie "Kapo"
który nadzorował grupę robotniczą przy pracy licząc więźniów, która
miała być w danym dniu "wykonana", wykonaniem zajmowali się
"Kapo", przewodnicy (Vorarbeiter) i inni więźniowie niemiecy.
Odbywało się ono w ten sposób, że gdy więzień był pochylony przy
pracy uderzano go z tyłu palcem w głowę. Wykonano w ten sposób
po kilkadziesiąt ludzi dziennie, raz nawet pamiętam, że zabito 69
ludzi. Trupy tych ludzi przywożono do Obozu a potem

294

palono je w Krematorjum.

W czasie mego pobytu w kompanii karnej naradzano do niedzielo czasami co druzo niedzielo takzwana "Blockparre", zamykano Block i nikomu nie wolno bylo z niego wyjsc, potem wysolywano muzery wiezniow, robili to "Kaponis" i ci wychodzili na podworze. Gdy po otwarciu Bloku wychodzili na podworze widzieliśmy ston trupow wywolanych przed tym wiezniow. Kto i w jaki sposob ich zabijal tego nie wiem. Szc egozna adreka w Obosie byly apale ranne i wieckora. Sdy jakiegos wieznia brakowalo przy adzwaniu raporta przez S.S.-manna Rapportfuhrera, apale przesclagaly sie przez pare godzin zamrazajac przez ktore musiliony spac bez w golemi glowami na sprosie lub apale. Najdluzszy apal za mojej bytnosci trwal 6 godzin. Od siebie w Obosie i na Pawlaku mam powybijane zaby. Niepotrafie opowiedzie dokladnie kto i kiedy zaby te mi zabil. W czasie apala godziennie wywoływano kilkudziesiat nazwisk wiezniow, ktorych potem rozstrzeliwano na bloku Nr. 11.

Kilka razy bylem na Izbie Chorob lub dwa razy w tygodniu odbywaly sie tam kwalifikowanie chorych do "wykonoszenia" jako nieuleczalnych rsekomo, wybranych odwozono do Krematorjum. Kza przed spalaniem gazowano ich, slyszalem nihras krzyki ciesszko chorych nie mogacych isc o własnych silach, ktorych za nogi wleczono do auta i tam ich rzucano jak martwe przedmioty, widzialem to sam. Sam kilka razy stawilam przed taka komisja. Ostatnia taka "czystka" chorych pamietam w miesiacu listopadzie 1942r., wybrano wtedy ogolnie z pored wszystkich chorych 270 ludzi. Pamietam tez jeszce "Czystke" z marca 1943r., gdy z bloku juz undrowiancow, w ktorym wtedy bylem (19 blok), wybrano na smiere jeszce 50-ciu ludzi, mieszylnemi adwokata kaktwskiego z Krakowa. Wybieranie ludzi na smiere dokonywano tutaj i pa za Izbą Chorych. Pamietam, ze raz po powrocie ludzi z przyzrobionego przeglądu przed kuchnia wszystkich grup. Przeglądu dokonywal ososowy Rapportfuhrer, naszefek sie pamietam i Arbeitsdienstfuhrer Fritz. W czasie tego przeglądu wybrano wszystkich ludzi, ktorzy mieli spuchniete kolana w gazowano ich i spalono. Pamietam, ze z sam Komanda obierania kartofli wybrano wczesas 500 ludzi. W komandzie tym by takze i moj kolega Kowalczyk, który wczesas zostal sagnaczony takze jak ten dobre pamietam, bylo to jesienia 1942r!

Jesienia 1942r. ucieklo 3 wiezniow z jednej grupy pracy. Zrabrali sie oni w Miesieckie mundury i uciekli natan. Za karę komanda tego (grupa pracy) 12-tu ludzi rozstrzelano, a 12-tu poglasono ~~xxxxxxx~~

295

282

8

Świętokrzyski protokół wyświadczenia świadka Michała Jędraka
z dnia 15 stycznia 1947r. Nr 1385/46

publicznie w czasie spaceru wśród podległych znajdował się inżynier
Malikowski, znajomy moją z Warszawy. O rozstrzelaniu 12-tu ludzi
dowiedziałem się od sanitariuszy, którzy wywozili trupy na wozach.
Komendantem Obozu był wtedy Gilmayer, Lagerführerem był Schwarz,
a szefem politycznego wydziału był Grabner, następcą jego Bogner.
Wykonawcą wyroku rozstrzelania był Falitz, a Rapportführerem był
wówczas Kadyk lub Kadak. Pamiętam, że Gilmayer na to likwidowanie
całej grupy pracy został usunięty, ze stacjonarstwa. Pamiętam, że w
okresie 1942r. rozstrzelano 150-tu ludzi, przetrzymywanych w Krakowie,
po krótkim ich pobycie w Obozie również na terenie poligonu oficera
i podoficera niemieckiego. Tytuł w tym czasie miał Falitz. Wśród nich było
kilku z tych ludzi przeoczonych w mojej komendzie i zostało w tym dniu
rozstrzelanych.

Przy końcu października 1942r. w pobliżu znajdował się w Obozie
więźniów wybrano 300-tu ludzi i rozstrzelano ich w jakiejś katastrofie
pociągu, która się zdarzyła w okolicy stacji. Pamiętam, że w tym sposobie,
że przyjechała jakaś komenda "Kadako", która w czasie spaceru wywo-
łała ludzi z Lubelskiego i ich nie mogli zobaczyć. Widziałem jak wywo-
zili ich trupy, wracając z pracy widziałem jak otworzyło się
zakrzepienie całe przycięte ciała i trupy wypadły się na drogę.

Przywołaniem sobie, że gdy jeździłem przez prakucanie nasze do karnej
kompanii, że znalazłem tytuł więźniów przez 3 dni w bunkrze wymienio-
ng wyżej władze obozowe Gilmayer, Grabner, Schwarz, Falitz i Kadyk
wybrali z podległych więźniów w bunkrze ludzi 70 osób, którzy również
zostali rozstrzelani. Jak było w czasie Obozu w sposób szczególny sposób
wykonywania egzekucji, że około tego czasu wychodziły na miejsce
strzału. Strzelano z bark w kolekcję, z przodu i z tyłu w sposób zupełnie
cisły. Przywoływanie więźniów komendant Obozu byli obecni przy
tych egzekucjach, a wykonawcą tych egzekucji był Falitz.
Wtedy gdy rozstrzelano taką egzekucję jeden z więźniów krzyknął jęszem
Polska nie ginie! a drugi "Jeszcze Polska" a Gilmayer powiedział na
to hał! ha!

Na pytanie Śędziego w jaki sposób Gilmayer mógł być obecny
jęszem w Obozie w styczniu 1943r., gdy świadek został skazany na
bunker, a potem kompanie karna za transakcje z tytoniem, gdy w listopadzie
1942r. za wykreślenie straconie całej komendy z powodu ucieczki
3 więźniów został usunięty ze stacjonarstwa, świadek wyjaśnił: że możli-
we, że mu się pomylili daty, w każdym razie pamiętam, że w styczniu
1943r.

WIDOK WYKAZUJĄCY

